Nr. 46. Nowy Targ, dnia 15 listopada 1914 r. Rok II.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, plac Słowackiego 15. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary Numer pojedynczy 10 hal.

Miejmy ufność w Bogu!

Wypadki wojenne tak szybko następują po sobie, zwykły tryb życia tak szybkiej ulega zmianie, że redakcya nie jest w możności zapewnić Czytelników, czy wiadomościami może się z Nimi dalej dzielić, czy wspólna wymiana myśli może dalej swobodnie nastąpić. Ufamy, że jesli to tylko będzie możliwe, wytrwamy na posterunku. Tymczasem zaś redakcya zapewnia Czytelników i Przyjaciół naszego pisma, że nie należy tracić nadziei. Armia nasza nie została złamana, ogromna liczba wojsk nie brała jeszcze udziału w walkach, zostały powołane cztery najmłodsze roczniki, które jeszcze prochu nie wąchały, pierwsze powołanie pospolitego ruszenia od 24 do 36 lat jest zarządzone, co da parę milionów ludzi zdolnych do boju, to wszystko napawa nas nadzieją, że należy mieć ufność w Bogu, a Jego wszechmoc rozstrzygnie o ostatecznem zwycięstwie. Każda piędź ziemi jest walecznie broniona przez nasze armie, nieprzyjaciel jest jeszcze daleko, dlatego należy zachować spokój i rozwagę. Nie puszczać alarmujących pogłosek — nie rozpaczać, bo wszystkie nasze dobytki od Boga pochodzą. Idźmy za przykładem biblijnego Joba — który na wiadomość, że wszystko stracił, rzekł spokojnie: „Bóg dał, Bóg wziął. Armiom nie stawiać żadnych trudności, owszem we wszystkiem iść na rękę, gdyż wojsko ma obecnie prawo, bo ma siłę.

Strzeżcie się tego, by swojem zachowaniem nie przynieść ujmy Polakom i stanowi włościańskiemu. Szanujcie cudzego dobra. — W potrzebie i nędzy wspierajcie się nawzajem, bo czasy są ciężkie. Po tych zaś latach płaczu i niedoli — nastąpią lata długiego spokoju i ukojenia — czekajmy więc spokojnie i zdajmy nasz los i naszą przyszłość w ręce Opatrzności Boskiej, która nas od tylu wieków ochrania i zachowała mimo gorszych jeszcze czasów.

Tomasz Buła.

Wojna światowa.

Wypadki dziejowe wikłają się coraz bardziej — i co jeszcze przyniesie przyszłość, nie można odgadnąć. Liczba wojen powiększyła się znacznie. Oprócz wojny wypowiedzianej Rosyi przez Turcyę, nastąpiło już wypowiedzenie wojny Turcyi przez Anglię, Francyę, Serbię, Czarnogórę i Belgię. W najkrótszym czasie czekajmy nowych wojen, ze strony Włoch przeciw Rosyi, Anglii i Francyi, jak również ze strony Rumunii przeciw Rosyi. We Włoszech ministrem spraw zagranicznych został Sonino, zwolennik Austro-Węgier. Włochy przychodzą do przekonania, że ze strony Austryi nie grozi Włochom żadne niebezpieczeństwo; w razie zaś zwycięstwa Francyi, Anglii i Rosyi, stanowisko Włoch na morzu Śródziemnem byłoby zagrożone. Również świeże zdobycze ich w Afryce, prowincya Trypolis, byłaby zagrożona od wschodu przez Anglię, która już zajęła Egipt i władcę egipskicgo zrzuciła z tronu; tak samo od zachodu zagrażają Francuzi Włochom, którzy mają w Afryce prowincye Algier, Tunis i Marokko. Włochy przeto w przymierzu z Austryą w razie zwycięstwa, mają dużo do zyskania na Francyi, mianowicie Sabaudyę i Nizzę, dawniej włoskie państewka, skąd ród królewski we Włoszech ród swój wywodzi, a z kolonii mogą zyskać Tunis, gdzie już dziś jest mnóstwo włoskich kolonistów.

Wojna Austro-Węgier z Rosyą.

Na terenie galicyjskim nasze wojska cofają się na nową linię bojową. Biuro urzędowe ogłosiło, że ostatnie zwycięskie potyczki toczyły się pod Radymnem i Jarosławem, a co się dalej dzieje koło Przemyśla, nic naczelna komenda nie donosi.

Pisma krakowskie notują kronikarskie wiadomości o ucieczce ludności z Tarnobrzega, Przeworska, Rzeszowa, Tarnowa, a nawet z Bochni i Wieliczki. Również na Podkarpaciu, gdzie nasze armie zwycięsko posuwały się naprzód, musiały się cofnąć wobec ogólnej sytuacyi w Królestwie Polskiem i Galicyi środkowej. Na wschodzie toczyły się pomyślne walki koło Turki, w dolinie Stryja, na Pokuciu koło Kut. Legiony nasze walczyły koło Turki i Nadwórny na wschodzie.

Na terenie Królestwa Polskiego, wobec ustąpienia niemieckiego wojska z pod Warszawy na zachód, wojska nasze cofają się w kierunku południowo-zachodnim ku Krakowowi przez pasmo gór Świętokrzyskich, gdzie nawet w odwrocie koło Łysej góry zmusiły Rosyan do rozwinięcia frontu bojowego. Gdzie się znajduje obecnie ta armia, nie wiadomo.

Wojna Austryi z Serbią i Czarnogórą.

Walki w Serbii w każdym tygodniu toczą się i to z obu stron z ogromną zaciętością. W przeszłym tygodniu zdobyły nasze wojska Szabac szturmem. Zdobycie tej twierpzy, broniącej przejścia do Serbii od strony północno-zachodniej ułatwiło naszym wojskom posuwanie się w głąb Serbii. To też nasza armia posuwa się w kierunku wschodnim i południowym na ziemi serbskiej. Najnowsze doniesienie urzędowe o walkach, stoczanych przy posuwaniu się w głąb kraju, brzmi:

„Na terenie wojny południowo-wschodnim trwały wczoraj przez cały dzień na wszystkich frontach walki z niezmienioną zacietością. Mimo zaciętego oporu nieprzyjaciala, który wydał parol walki aż do ostatniego człowieka, w obrębie koło Krupani nasze waleczne wojska zdobywały szańce po szańcach, aż w końcu dziś o 5 rano zdobyto także Kostajnik, ważny punkt oparcia, który Serbowie uważali za niemożliwy do zajęcia.

Liczba jeńców i zdobytych dział dotąd tylko w przybliżeniu może być ocenioną."

W walce z Czarnogórą nasi lotnicy ostrzeliwali górę Łowczen z pomyślnym skutkiem, jak również odebrali bandom czarnogórskim blisko tysiąc sztuk bydła, pędzonego z Bośnii.

Wojna Austryi z Francyą, Anglią i Belgią.

Część naszych wojsk, walcząc przy boku armii niemieckiej na zachodzie, dzieli razem z nią losy.

Wojna Niemiec z Rosyą.

Na terenie Królestwa Polskiego armia niemiecka, walcząca z armią austryacką ramię przy ramieniu, cofnęła się w kierunku zachodnim ku rzece Warcie, gdzie stoczyła już koło miasta Koła zwycięskie potyczki z następującą na nią armią rosyjską. Miasto Koło jest oddalone o 70 kilometrów od Warszawy i Poznania. Również Kalisz, zajęty na początku wojny przez armię niemiecką, znajduje się w rękach rosyjskich. W Wielkiem Księstwie Poznańskiem wskutek cofania się wojsk sprzymierzonych, gotuje się armia niemiecka do obrony twierdz Torunia i Poznania tak, jak w Galicyi nasze wojska do obrony Krakowa i Przemyśla.

W Prusach Wschodnibh toczą się zażarte boje koło Wierzbołowa, które dotychczas nie dały jeszcze rozstrzygnięcia żadnej stronie.

Wojna Niemiec z Francyą, Belgią i Anglią.

Walki na terenie zachodniej Europy nie są jeszcze rozstrzygnięte. Najbardziej krwawe i zażarte boje toczą się w północno-zachodnim skrawku Belgii. Walki toczyły się o posiadanie kanału Izery. Niemcy kanał ten zdobyli, a wtedy armie sprzymierzone francusko-angielsko-belgijskie otworzyły śluzy do kanału i woda morska zalała kanał i ogromną przestrzeń lądu. Dziś walki toczą się z równem szczęściem koło Ypern i na zachód od Lille. Walki te są fortyfikacyjne — bo żołnierze z obu stron wybornie się w szańcach i rowach ziemnych okopali.

W centrum koło Rheims toczą się dalej nierozstrzygnięte boje — jak i w Wogezach i Argonoach.

Na morzu toczyła się w ostatnich dniach większa bitwa na Oceanie Spokojnym, przy wybrzeżach zachodnich Ameryki południowej koło państwa Chile (Czile). W walce floty angielskiej z flotą niemiecką, Niemcy odnieśli zwycięstwo, topiąc cztery angielskie okręty.

Wojna Niemiec i Austryi z Japonią.

Długo i bohatersko broniona szczupłemi siłami twierdza Czingtau, została zdobytą przez oblegającą armię japońsko-angielską. Co się stało z okrętami niemieckimi i jednym austryackim, nie wiadomo.

Wojna Turcyi z Rosyą, Francyą i Anglią.

Prócz doniesionych już działań floty tureckiej przeciw flocie rosyjskiej na morzu Czarnem, większych czynów i bitew jeszcze nie było. Turcya skonfiskowała kilkadziesiąt okrętów handlowych państw nieprzyjacielskich, jak również zmusiła okręty wojenne rosyjskie do szukania schronienia w portach ujścia Dunaju.

Flota angielsko-francuska ostrzeliwała Dardanele, chcąc się dostać na morze Czarne, lecz bez skutku.

Anglicy chcieli po dwakroć w porcie Akaba, koło Egiptu, wysadzić swoje wojska na ląd, lecz zostali odparci.

Na Kaukazie walki między wojskami tureckiemi a rosyjskiemi są w okresie przygotowań obustronnych.

Dokoła fortów Dęblina.

„Berliner Tageblatt“ zamieszcza opis walk, toczonych pod Dęblinem.

„Od ośmiu dni zacieśniał się coraz bardziej krąg dokoła twierdzy Dęblina. Wielka rosyjska armia naprzeciw nas; już kilkakrotnie, wśród zaciętych walk, odparliśmy jej ataki, zmierzające do przełamania naszego frontu. Nocne potyczki coraz częstsze. Artylerya pruska leży w okopach przed fortami twierdzy, a piechota oszańcowana przed rosyjskiemi pozycyami. Z obu tych stanowisk rozlegą się od ośmiu dni rzęsisty ogień. Wspaniały to widok, gdy w nocy świecące kule przenikają gęste ciemności, a zaraz następnie artylerya i pie-

WSPOMNIENIE...

Wichrem miotany jesiennym liść pożółkły, pokrywa smutnym całunem ścieżki i groby cmentarzy ziem polskich, budząc w tłumach publiczności, odwiedzającej groby drogich osób smutne refleksye na temat znikomości szczęścia i krótkości ludzkiego żywota.

Niejedna postać niewieścia, klęcząc u stóp grobu oświetlonego, zalewa się łzami rzewnemi, opłakując ukochanego małżonka, lub sierocą swą dolę po stracie ukochanych rodziców.

To znów z załamanemi rozpacznie dłońmi, o suchem, bez łzy ukojenia oku, wpatruje się przymglonem spojrzeniem mężczyzna w mogiłę, kryjącą śmiertelne szczątki ukochanej istoty i szepce spieczonemi gorączką usty słowa modlitwy czy skargi?...

To „smętnik“ bolów i żalów jednostek i rodzin.

Lecz są miejsca na cmentarzach, gdzie boleje dusza Narodu. To „groby zesłużonych“. Tam spoczywają Ci — co szli przed pół wiekiem w bój rozpaczny za swiętem hasłem: „Za wolnosć waszą i naszą i legli w nim, a zwłoki ich sprowadzono — lub Ci, co po tułaczce po swiecie, a nawet z katorgi Sybiru, wrócili do ojczyśtych rubieży, by pracować dla Narodu, choć już nie orężnie — do ostatniego tchu swojego żywota.

Ku miejscu temu płyną fale ludzi, gdzie wśród ozdobionych narodowemi chorągwiami grobów iskrzących się tysiącem świateł, płyną ku niebu potężne pienia „Chorału“, to modlitewne: „Boże cos Polskę“ i „Boże Ojcze“ i uroczysta a pełna grozy, rota przysięgi najmłodszego pokolenia; „Nie damy ziemij skąd nasz ród“.

Wsłuchanym w słowa drogich nam pieśni, przesuwają się przed oczyma duszy naszej obrazy minionej przeszłości.

I widzim te pancerne postacie rycerzy Baru — co z ryngrafem Bogarodzicy na piersiach szli walczyć dla Jej chwały jako „*Sodales Mariae*“ i wypędzić wroga z kraju. To znów chwackie postacie tych, co: „żywią i bronią,“ z Głowackim i Świstackim na czele,

chota przystępują do ataku. Na drugi dzień rano przyprowadzamy zawsze jeńców rosyjskich, którzy zanadto przybliżyli się do naszych pozycyi. Wczoraj wyruszyła cała nasza kolumna do ataku. Godzić w nią poczęły szrapnele; sześć strzałów trafiło w sam środek szeregów piechoty. Mimo to kolumna się nie cofnęła i przeprowadziła atak do końca.

Dżdżyste, posępne dnie oczywiście dają się we znaki żołnierzom piechoty i artyleryi, oraz koniom. O drogach lepiej nie wspominać; są one wprost w fatalnym stanie. Gdyby tu były dobre drogi, doszlibyśmy już byli do Moskwy, a tak musieliśmy ponosić niesłychane wysiłki, zanim dostaliśmy się do dobrze oszańcowanego nieprzyjaciela. Kilkakrotnie budować musieliśmy nowe drogi, by módz posunąć się naprzód. Wszystkie większe potyczki przypadały zawsze na niedziele. W niedzielę, 4. października, w miejscowości X. nastąpiła pierwsza taka potyczka. Pozostał po niej cały wał rosyjskich trupów.

O poszczególnych epizodach walk nie będę donosił, bo wolę oszczędzić wam tych opisów. Chcę was tylko poinformować, jak pochód nasz się odbywał Zwykle wyruszaliśmy z nastaniem zmroku z jednej pozycyi do drugiej, nieraz podczas ulewnego deszczu. Brodziliśmy po kostki, nieraz po kolana w błotach. Konie, bydło rzeźne i kartofle są tu bardzo tanie. Za konia płaci się 120 do 160 marek, za krowę 60 do 100 marek, za swinię 49 do 80 marek. Noclegi spędzaliśmy w chatach chłopskich, o ile mieszkańcy nie pouciekali z nimi razem. Czasem po dwadzieścia osób nocuje w jednej izbie. Tak upłynęło nam życie, wśród ciągłych walk i potyczek. Ale człowiek powoli przyzwyczaja się do wszystkiego...“

---

wlokących przed Naczelnika w sukmanie „harmat dwanaście,“ witamy w duszy.

Jak widziadła senne ukazują się: zgrabni ułani ks. Józefa i drogie sercu naszemu Dąbrowskiego legiony — i karne a groźne „czwartaków“ kohorty, wiodące bój w Olszynce — a wreszcie najdroższe nam, bo sercu najbliższe — ojców rodzonych naszych postacie: źle odziane a bose i bez broni, rzucające się rozpacznie z dębczakami na karabiny, a zdobywszy je, z karabinami idące na armaty — to starca-kapłana towarzyszącego im, tym „straceńcom“ w bój o świętą sprawę, spełniającego swój pasterski obowiązek.

Jak w kalejdoskopie przesuwały się wspomnień i obrazów roje, budzące uczucia swiętego zapału przed łaty i ubiegłego roku w Dzień Zaduszny wieczorem przy pieśni narodowych odgłosie na cmentarzach.

A dzis rzeczywistość straszna i pełna grozy w dniu tym smutnym odebrała swobodę myslenia, budząc tylko lęk o los najdroższych: tych, co znów poszli w bój i tych, co bez słychu zaginęli i tych, co świeżo ruszają.

J. K.

Węgrzy w Legionie polskim.

Piszą nam z Nowego Sącza:

We środę 28 ub. m. przybył tu z Budapesztu pierszy oddział młodzieży węgierskiej, która skwapliwie zaciąga się do Polskiego Legionu. Przybyło 108 Węgrów i 8 Polaków, osiadłych w Budapeszcie, pod wodzą obyw. Dąbrowskiego — razem 116 ludzi.

Wspaniałym i porywającym zą serce był widok, gdy z dworca kolejowego do gmachu Sokoła, gdzie mieści się kwatera komisaryatu wojskowego Legionów, kroczyła młódź, strojna w odznaki narodowe węgierskie i polskie, śpiewając wcale dobrze i ochoczo „Jeszcze Polska nie zginęła“. Na przodzie tego pochodu powiewały dwa sztandary z białym orłem na amarantowem tle. Z góry drzewca zwieszały się szerokie wstęgi o narodowych barwach węgierskich. Pochód witała publiczność z niezwykłym entuzyazmem. Legioniści wyruszyli na dworzec żegnani przez liczną publiczność i wojsko.

Odjazd nastąpił do obozu w Suchej.

Wedle informacyi p. Dąbrowskiego, był to dopiero początek. Spodziewanym jest napływ przeszło kilku tysięcy ochotników z samego Budapesztu, a kilku tysięcy z prowincyi. Zgłasza się młodzież akademicka, uczniowie szkół średnich, pracownicy biurowi i rzemieślnicy. Pobór odbywa się zaraz na miejscu, poczem następuje odsyłka asenterowanych.

Zapał i chęć wstępowania do polskich Legionów — mimo trudności językowych — jest u młodzieży węgierskiej niezwykły, zaszczyt nosić mundur polskiego Legionisty i w mundurze tym brać udział w walkach z Rosyanami.

Z Warszawy i okolicy.

„Kuryer Zagłębia“ z dnia 31 zm., wychodzący w Sosnowcu pod cenzurą niemiecką, zamieszcza następujące informacye, otrzymane od osoby, która w ubiegły poniedziałek opuściła Warszawę.

Od trzech dni w bliskiej okolicy Warszawy panuje spokój. Tysiące sanitaryuszów jest zajętych zbieraniem rannych z olbrzymiego terenu boju Błonie — Piaseczno.

Chowanie trupów potrwa z pewnością bardzo długo. Kopią sie wspólne wielkie mogiły dla kilkuset zwłok odrazu.

Ludna i często zabudowana okolica podmiejska jest prawie doszczętnie zniszczona, kilkanaście kościołów w gruzach, drugie tyle mniej lub więcej uszkodzonych.

Kolej Wiedeńska na przestrzeni: Warszawa — Skierniewice zrujnowana. Na dystansie toru 23 mosty były w powietrze wysadzone. Dworzec w Skierniewicach w gruzach. Podobnież i pałac, będący rezydencyą cesarza rosyjskiego.

Kolejki podmiejskie: Wilanowska i Górnokalwaryjska podległy na znacznej przestrzeni zdemolowaniu.

Z miast i osad podwarszawskich najbardziej ucierpiały: Mszczonów, Żyrardów, Błonie, Grodzisk, Nadarzyn, Grójec, Piaseczno i Góra Kalwarya.

Ludność wspomnianych miejscowości, oraz z wielu wsi okolicznych, w znacznej części opuściła zawczasu swoje siedziby, przenosząc się do Warszawy lub na prawy brzeg Wisły.

W samej Warszawie, po dniach pełnych trwożliwego oczekiwania, panuje spokój. Dzienniki miejscowe ogłaszają odezwę wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza w imieniu cesarza, potwierdzającą dawniejszą o łączeniu ziem polskich wszystkich zaborów w jedną całość z nadaniem Polsce odrębnego ustroju autonomiczno-konstytucyjnego.

Zapowiedziano tu przybycie cara Mikołaja II. dla wydania manifestu i koronowania się za przykładem Mikołaja I. w katedrze św. Jana na króla polskiego.

Listy do jeńców w Rosyi.

„Nowin wiedeńskie“ zamieszczają następujący komunikat austr. Tow. Czerwonego Krzyża, zatwierdzony przez Biuro prasowe ministerstwa wojny:

Organizacya Biura wywiadowczego o jeńcach wojennych zrobiła ostatnimi dniami znaczne postępy w wielu kierunkach. Ulepszono ją bowiem i rozszerzono. Nasamprzód okazało się właściwem i potrzebnem wcielenie tego Biura do już istniejącego, również przez Krzyż Czerwony założonego „Wspólnego Biura Centralnego Wywiadowczego“. Obecnie przeto tworzy to Biuro departament owego Biura Centralnego. Następstwem tego jest, że to Biuro rozszerzyło swoją działalność nie tylko na Austryę, lecz także i na Węgry. Tytuł oficyalny tego Biura brzmi od tej pory: „Gemeinsames Zentralnachweisebureau. Auskunftsstelle für Kriegsgefangene“. Telegramm-adresse: Auskunftsstelle Kriegsgefangene.

Następstwem dalszem zamienienia Biura Wywiadowczego na instytucyę wspólną, było również wcielenie kilku delegatów węgierskich. C. i k. poseł hr. Albert Nemes objął funkcye zastępcy kierownika Biura c. k. namiestnika pozasłużbowego Marka bar. Spiegelsfelda. Z uwagi na wzrost niesłychany spraw, które należy załatwiać, liczba współpracowników dobrowolnych i bezpłatnych, wynosi już przeszło sto. Biuro wywiadowcze prosi interesowanych, aby stosowali się do następujących przepisów:

Listy, adresowane do jeńców wojennych i internowanych, należy wrzucać do skrzynek poczty otwarte i nieopłacone. Te listy muszą mieć przedewszystkiem adres możliwie jak najdokładniejszy jeńca wojennego albo internowanego, dalej na stronie frontowej listu po lewej stronie u góry należy wypisać wyraźnie słowa: „Prisonnier de guerre“, (po niemiecku Kriegsgefangener), na stronie tylnej listu. Adres na listach, wysyłanych do Rosyi, należy koniecznie pisać literami łacińskiemi bardzo wyraźnie, i to tylko na połowie lewej koperty, by strona prawa pozostała wolną dla przepisania potrzebnego adresu alfabetem rosyjskim. Robi to Biuro wywiadowcze samo.

Listy w ten sposób przygotowane poczta odda Biuru wywiadowczemu, które po przeprowadzeniu ich przez cenzurę — to samo się dzieje z listami, nadchodzącymi od jeńców wojennych — o ile możności tego samego dnia posyła dalej pod adresem wskazanym.

Biuro wywiadowcze o jeńcach wojennych pośredniczy również w przesyłce listów pieniężnych pod adresem jeńców wojennych i internowanych do Rosyi, Serbii i Czarnogóry (lecz nie do Anglii i Francyi). W każdym razie w banknotach Bez znajomości ostatniego, zupełnie dokładnego, adresu jeńca lub internowanego Biuro nie przyjmuje do przesyłki dalszej ani listów zwyczajnych, ani listów pieniężnych.

Przesyłka pakietów pod adresem jeńców wojennych i internowanych na razie nie jest możliwą.

LISTY.

Z placu boju.

27/8. Z listu do żony przytaczamy opis bitwy w urywkach, przesłany przez plutonowego z 20 p. piechoty, bez zmiany wyrażeń.

Dziś przeszliśmy straszny dzień; o Panie Boże! miej nas w opiece. W nocy poprzedniej zaatakowali nas Kozacy, że zno wu dziś walka przemieniła się w istne piekło; na prawem skrzydle udało się nam w gwałtownym ataku zdobyć teren ich, jednak gdzie mieli dobrze obwarowane szańce, długo się bronili. Tak dzień i noc, przy deszczu i pogodzie szturmujemy wroga. Wycie psów po wsiach, pożary dziedzin całych, dymy, kurzawa, huk ciągły; taki jest straszny a i piękny widok walki. Gdybym mógł, opisałbym Ci wszystko, każdą godzinę, każdy mój ruch; Nasi z Podhala biją się fest, dobrze jeszcze że animusz Janosikowy mają, przez to i człek lepszy ma humor, no i przykład im daję, bo to

się ich rychtuwało w cywilu. Do niewoli i tak nie pójdziemy, choć nas chcą obejść, bo się nie damy. Ale już armaty zaczynają rypać, zaraz pójdziemy naprzód, więc bądź zdrów dziecko: proszę Pana Boga gorąco o zdrowie Twe i zobaczenie się, a Najwyższy wysłucha naszych modłów. Nie trap się, bo nie wiem, kiedy Ci znowu napiszę, gdyż brak nam papieru, jakoś i ostatnia kowerta...

Radosya.

Z niewoli rosyjskiej.

Franciszek Majerczyk żołnierz 20 p. p., rzeźbiarz ze Zub-Suchego, który się dostał do niewoli rosyjskiej, tak opisuje rodzicom swoje położenie.

Po długich i krwawych walkach, w których brałem udział od pierwszego początku, których Wam opisać nie mogę, tylko tyle Wam piszę, że już tak, jak nagi zostałem od kul granatów, które pędziły na nas, jak deszcz ulewny w czasie burzy. Ale kule biły i mundur targały, a ja zostawał zawsze zdrowy, i staropolskie przysłowie powiada, że nieprzyjaciel strzela, a Pan Bóg kule nosi, tak i ze mną się działo; królowa Korony Polskiej i Serce Pana Jezusa ciągle mię broniło. A teraz drodzy rodzice nie smućcie się, bo iść za Ojczyznę, a iść na wroga to każdy żołnierz katolik tak idzie z radością, jako drużba na wesele na Podhalu, bo się cieszy swojem honorem i śpiewa i tańcuje, to tak i żołnierz, walczący za Ojczyznę i za wolność. A teraz choć mię Rosyanie wzięli do niewoli, to i tak się spodziewam, że przyjdzie kiedy wolność naszej Polski, a ja się do Was dostanę przy pomocy Królowej Korony Polskiej.

Rosyanie się z nami obchodzą dobrze do tego czasu, a jak będzie dalej, to nie wiem. Jesteśmy w Moskwie, ale nas poprowadzą dalej, to zaś później napiszę, bo nam teraz wolno pisać.

Pomódlcie się drodzy rodzice, żeby ta już jako Bóg i Królowa Korony Polskiej była nam i narodowi obroną....

Piekielnik, w listopadzie 1914.

Zmarli żyją.

Dwaj żołnierze z Piekielnika, Jan Florek i Holczak, już od 3 miesięcy niedali znać o sobie z pola bitwy. Za nieżywych uważano ich we wsi; już dużo błagających głosów, posłały żony za ich dusze do Boga.... a Pan Bóg wysłuchał ich modlitwy, bo nie żywi z drugiego świata, z Azyi ze Syberyi posłali pozdrowienie swoim kochanym. Pocztówki są dane na poczcie w Omsku, koło 3500 klm. od nas oddalonym.

Piszą, że żyją dobrze, pozdrawiają żony, dzieci i wszystkich. Co robią, nie wiemy, adresu nie posyłają; list, pocztówka ze Syberyi z Omska szła do Piekielnika całych 38 dni. Z Bogiem, do widzenia piszą. — Czekamy ich wszyscy z otwartemi rękami.

Józef Buroń.

List ze Serbii.

Proszę o sprostowanie nazwisk w Nr. 43 z dnia 25 października 1914 r. Strona 7 artykuł: „Odznaczenie za waleczność“ feldwebel Jakób Waruś, Franc. Baran, Stanisław Cichoń, Antoni Jarek, Jędrzej Waniołek, Józef Wiatr, Antoni Boguski, Kazimierz Kamysz, Wojciech Bartkowski, Jakób Jarzębak, Stanisław Hajduk, Wojciech Morawa, (prenumerator tej gazety) i Trzebunia Józef, a nie Wames, Janek, Bartoszewski, Jarzebiak i Trzebinia.

Co do dzielności naszego pułku, o czem wspominała gazeta w artykule „Podhalańskie dzieci“, nadmienię tylko, że my się chwalić nie chcemy.

Donoszę tylko, że 15 nasza kompania 20 pułku otrzymała za zdobycie serbskiego Maschinengewehru 200 K. w złocie i przeznaczyła te pieniądze na postawienie pomnika dla poległych w wojnie serbskiej. Jak nadmieniłem, niech się chwalą niemcy, czesi i węgrzy, „my spełniamy swój obowiązek“.

Prosząc o umieszczenie tych parę słów, kreślę się z szacunkiem.

Ludwik Lissiewicz
pod. rach. 15/20 komp.

Dzianisz, w listopadzie 1914.

Z tej Podhalańskiej strony niechaj będzie pochwalony Jezus i Marya, że by się nam mogła dostać ta polska kraina. Ta polska kraina i te polskie niwy, użycz nam zwycięstwa Boże sprawiedliwy. Przez te wierchy i doliny, ślę Wam pozdrowienie, uścisk dłoni i pocałowanie. I piszę do Ciebie drogi Redaktorze i to pozdrowienie składam Ci w ofierze. A kiedy przychodzi piątek lub sobota na Twoją gazetę otwieramy wrota i choć nam przychodzi w małej objętości, jednak nam przynosi ważne wiadomości. I dziękuję bardzo, że ją posyłacie, bo sobie wyczytamy co się dzieje w świecie, a w końcu Was pozdrawiam i zostajcie z Bogiem, bo Wam ręki podać nie mogę. Wasz sługa.

Jan Kois.

Nadesłane.

KRONIKA.

Do czytelników. Czy wyjdzie następny numer „Gazety Podhalańskiej“ i kiedy, Redakcya nie może zawiedzieć z całą pewnością, gdyż z powodu poboru

wojskowego, może zabraknąć ludzi do drukowania gazety. Również z powodu przerwy ruchu pocztowego w kierunku Krakowa i Sącza, nie można gazety rozesłać pronumeratorom. Redaktor nie opuszcza powiatu z tego powodu, że jeśli tylko będzie można, gazetę wyda, by czytelnikom dać wiadomości.

Przeniesienie starosty. Starosta Grodzicki, szambelan cesarski, został przeniesiony do Myślenic, a na jego miejsce przychodzi p. Żukotyński z Drohobycza. W ustępującym staroście traci powiat dobrego człowieka. Wysoki swój urząd pojmował po obywatelsku. Jego zasługą ogromną jest nadanie szynków w powiecie gospodarzom. Jako przewodniczący Rady szkolnej Okręgowej starał się i popierał usiłowania p. inspektora, by w każdej gminie powstała szkoła; brał często w obronę nauczycielstwo ludowe. W czasie klęsk powodzi w roku zeszłym jeździł i robił starania, by zniszczonemu powiatowi rząd i kraj przyszedł z wydatną pomocą. Usiłowania jego były bardzo pomyślnym uwieńczone skutkiem. Stał bezinteresownie na straży interesów powiatu w Radzie powiatowej i Kasie powiatowej, czem wywołał walkę przeciw swojej osobie u niektórych czynników w powiecie. Ludność miała do niego zawsze przystęp, i miała w nim orędownika swoich potrzeb. Dręczony długotrwałą chorobą, nie opuszczał posterunku, lecz z nadszarpanem zdrowiem i nerwami w czasach wojennych, spełniał obowiązki bez żadnej prawie pomocy urzędników konceptowych, którzy z powodu choroby, spowodowanej ciężką pracą, mieli urlop.

Powiat i ludność żegna go, jako dobrego urzędnika i obywatela.

Sekcya zachodnia Naczelnego Komitetu Narodowego przeniosła się ze wszystkimi oddziałami z Krakowa w myśl rozkazu Naczelnej Komendy na ziemie, nie objęte jeszcze działaniami wojennemi.

Komitet powiatowy w Nowym Targu na ostatniem posiedzeniu uchwalił zawiesić swoją działalność.

Z Komitetu powiatowego. Na legiony złożyli dalej:

1. Antoni Twardowski z Chabówki zebraną od personalu kolejowego w Chabówce kwotę 68 K. 2 h.
2. Ks. Wojciech Maciejowski z Ostrowska 20 K.
3. Maryanna Krupa z Ostrowska 5 K.
4. p. nauczycielka Sabatowicz z Białki 10 K.
5. Piotr Antoles ze Sieniawy z pieniędzy otrzymanych od skarbu wojskowego za konia 5 K.

Dr. Styś, skarbnik.

Sekcya ślązka Naczelnego Komitetu Narodowego rozwiązała się, wydając sprawozdanie ze zwej działalności.

Zawieszenie nauki w gimnazyum. Z powodu zajęcia budynków na rzecz zakładów wojskowych, Dyrekcya c. k. gimnazyum w Nowym Targu zawiesiła naukę aż do dalszego zarządzenia. Otwarcie zakładu w odpowiedni sposób będzie podane do wiadomości rodziców i uczniów.

Kronika żałobna.

Aleksander Lgocki, były właściciel Łopusznej, wicemarszałek powiatu, były długoletni dyrektor Powiatowej Kasy Oszczędności, długoletni członek Rady miejskiej, były prezes Sokoła i wielu innych towarzystw, po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Nowym Targu, dnia 10. listodada, przeżywszy 59. lat. Pogrzeb odbył się we czwartek z domu żałoby do kościoła, a stąd na cmentarz w Nowym Targu. Cześć Jego pamięci!

W Nowym Targu zmarł stolarz znany w mieście i okolicy, Króliczak. Zmarły był znany z dobrej strony w swym zawodzie.

Szkarlatyna. W Nowym Targu pojawiło się parę wypadków szkarlatyny u dzieci szkolnych osób przybyłych tu ze wschodu.

Ruch w mieście i w powiecie. Miasto nasze i okolica, gdzie znajdowało się kilkadziesiąt setek rodzin z okolic objętych wojną, nagle pustoszeje. Jedni wyjeżdżają z rodzinami na zachód, inni odwożą tylko żony i dzieci, a sami zostają. Na twarzach i w ruchach znać podniecenie i zdenerwowanie. Nieuzasadniony to jeszcze pospiech w wyjeździe. Najpierw opuścił nasze miasto arc. Leopold Salvator ze świtą, obecnie wyjeżdża Dyrekcya poczt. Urzędy miejscowe spełniają służbę bez żadnej przerwy. Na twarzach ludu jest tylko pewność siebie i poddanie się woli Bożej. Oni swej siedziby, swego kraju nie opuszczą na niepewne losy tułactwa.

Odbiórka idzie w największej ciszy, nie słychać już spiewów, ani płaczów, tylko powaga maluje się na twarzach świeżych i nowych obrońców.

Asenterunek koni w powiecie wykazał, że ludność naszego powiatu lubuje się w koniach i że ich ma jeszcze poddostatkiem.

Obwieszczenie w sprawie dopuszczalności listów wartościowych i pakietów do austro-węgierskich jeńców wojennych w krajach nieprzyjacielskich.

Dzięki pośrednictwu państw neutralnych, wolno odtąd, oprócz przesyłek listowych, posyłać pocztą bezpłatnie także listy wartościowe i pakiety bez powziątku do austro-węgierskich jeńców wojennych, znajdujących się w nieprzyjacielskich krajach.

Do jeńców wojennych we Francyi dopuszczalne są jednak tylko pakiety pocztowe bez powziątku i bez deklarowanej wartości.

Francuski Zarząd pocztowy odmówił dalszego traktowania przesyłek pocztowych do austro-węgierskich obywateli, nie będących jeńcami wojennymi, a tylko **internowanych** we Francyi, na równi z przesyłkami pocztowemi dla jeńców wojennych.

Wobec tego przyjmowanie i transport przesyłek pocztowych tego rodzaju są niedopuszczalne.

Jan Zawadzki ze Lwowa prosi o adresy swych krewnych i przyjaciół. Jägerndorf (Śląsk austr.) *poste-restante.*

Drukarnia [illegible] w Nowym Targu.